

NARODOWY STARY  
TEATR W KRAKOWIE

*Panny z Wilka*  
wg Jarosława  
Iwaszkiewicza

opracowanie,  
adaptacja  
Agnieszka Glińska,  
Marta Konarzewska  
reżyseria  
Agnieszka Glińska  
scenografia  
Monika Nyckowska  
kostiumy  
Jagna Janicka  
światło  
Jacqueline Sobiszewski  
muzyka  
Igor Nikiforow,  
Jerzy Rogiewicz  
video  
Franciszek Przybylski

premiera 1 marca 2019

Scena zbiorowa



fol. Krzysztof Bieliński

# Bunt kobiet

AUTOR: KALINA ZALEWSKA

**Z pewnością doczekamy się** jeszcze spektaklu, w którym role panien z Wilka zagrają mężczyźni, na razie jednak mamy na scenie bunt kobiet, któremu trudno się dziwić.

■ Agnieszka Glińska wystawiła *Panny z Wilka* Jarosława Iwaszkiewicza, opowiadając tę historię z punktu widzenia kobiet, a wbrew męskiemu stanowisku, wyrażonemu przez pisarza w opowiadaniu (1932), a przez Andrzeja Wajdę w jego ekranizacji (1979). Znany film powstał rok przed śmiercią Iwaszkiewicza, który został w nim zresztą uwieczniony.

Glińska jest nie tylko reżyserką, ale też, wspólnie z Martą Konarzewską, autorką scenicznego adaptacji *Panien z Wilka*. Dla spektaklu, jego przebiegu i dramaturgii, znacznie mają rozmaite interpretacje twórczości pisarza, w tym Radosława Romaniuka, autora biografii Iwaszkiewicza. Badając jego życiorys, poczynił on interesujące odkrycia, ujawniając literackie inspiracje autora. Dla *Panien z Wilka*, utworu nieomal autobiogra-

ficznego – bohater opowiadania Wiktor Ruben, *alter ego* pisarza, ma nawet tyle samo lat, co Iwaszkiewicz w momencie jego powstania – są one szczególnie istotne. Badacz bowiem odnalazł i przeświecił epizod, który był inspiracją dla opisu pierwszego pobytu Wiktora w Wilku.

Zaraz po maturze, latem 1911 roku, siedemnastoletni Iwaszkiewicz spędzał wakacje w rodzinnym majątku swego gimnazjalnego kolegi, Józia Świerczyńskiego, w Byszewach pod Łodzią, a zarazem pracował w charakterze korepetytora jednego z jego braci. Do majątku zaglądały z pobliskiego dworu w Skoszewach siostry Kurkiewiczówny, Zofia i Helena. Braci było sześciu, dokładnie tylu, ile panien z Wilka, choć nie wszyscy byli tego lata w majątku obecni. Mieszkali na pierwszym piętrze, jak

podczas pobytu Wiktora w Wilku, ale w nieco innej konfiguracji – Jarosław w pokoju z Józiem i Jankiem, Wicek razem z Tomaszem i rządcą. Wszystko wskazuje na to, że przyszły pisarz, od dawna zafascynowany urodą kolegi i siłą rodzącego się pożądania, przeżył tu swoją inicjację seksualną. Noc z Julcią – ów pean na cześć kobiecego ciała, jego aksamitności i podatności na bodźce! – była w istocie nocą z Józiem, i nie trzeba było w tym celu nawet wchodzić do innego pokoju. Trzeba było natomiast uważać na śpiącego Janka, i być może dlatego wydarzenia tej nocy odbywają się w absolutnej ciszy, co wzmacnia jeszcze napięcie, zapadając w pamięć autora ze względu nie tylko na same przeżycia, ale też okoliczności.

Także powracający w opowiadaniu obraz nagiej Feli, która wkrótce zmarła na hiszpan-

kę, stojącej nad wodą i rozczesującej włosy, obok jednej ze swoich siostr, Joli – czytelne nawiązanie do *Kąpiących się Cézanne’a* – jest w istocie obrazem Tomasza, który pod koniec pierwszej wojny, w dobie szalejącej epidemii hiszpanki, zaraził się tyfusem i umarł. Jeśli jednak wyczytać się w opis Iwaszkiewicza, dostrzegamy ze zdziwieniem, że szczegółem anatomicznym, który przyciąga uwagę Wiktora, są... szerokie plecy Feli. Tego typu rewelacje zdradzają pisarza, potwierdzając intuicje badacza. Krnąbrna Zosia, którą uczy Wiktor, to oczywiście Wicek, a Jola jest zapewne portretem Jan-ka. Nie wątpię oczywiście, że w związku z tym doczekamy się jeszcze spektaklu, w którym role panien z Wilka zagrają mężczyźni, na razie jednak mamy na scenie bunt kobiet, któremu trudno się dziwić. Kiedyś musiało do niego dojść – i stało się to dokładnie czterdzie-

mężczyzn, a zapewne i tego, że jest od niego mądrzejsza. To zarazem portret dzisiejszego tradycjonalisty, który upraszcza interpretację świata, bo nie umie poradzić sobie z jego złożoną strukturą. Julka Doroty Segdy, po piętnastu latach od pobytu Wiktora w Wilku, stała się konwencjonalną damą, o lekko zaokrąglających się kształtach, w której ten nie odnajduje już dawnych fascynacji. Pod nieobecność męża rywalizująca z Jolą Julcia dowodzi siostrami, co pokazuje, jak poddając się mu, potrafi czerpać z tego profity.

Jola Ewy Kaim, piękność w filmowych toaletach, śpiewająca tu niczym Marlena Dietrich, zawsze otoczona mężczyznami, wybrała niegdyś Wiktora na autorytet moralny. Swoboda obyczajowa bohaterki podszyta jest jej rozpaczą. Nie widzi ona sensu własnej egzystencji, ale też robi wszystko, by go nie zobaczyć, z każ-

tera znakomicie sprawdza się w scenie snu, na kanapie, kiedy to kładzie się na niej jednocześnie obu aktorów. Glińska robi aluzję do preferencji autora *Panien z Wilka*, pokazując zarazem bohatera skoncentrowanego na własnych doznaniach, czy nawet portret przeglądającego się w sobie narcyza. Bo może mniej ważne są wybory seksualne, a bardziej zdolność do przejęcia się drugim?

Tymczasem Wiktor pozostaje nieczuły na los innych. Nie interesuje go na przykład, jak sobie przez te lata poradziła Kazia, mimo że jest kobietą, która go rzeczywiście kochała. Ona zresztą nie jest tym zdziwiona, bo bardzo dobrze go zna. Adaptatorki biorą więc odwet na pisarzu-bohaterze, czyniąc Kazię, najbardziej inteligentną i niedocenioną z siostr, autorką *Panien z Wilka*, a także osobą, którą stać na to, by przyznać się do homoseksualnego zauroczenia, gdy prowokowany w ten sposób bohater milczy. Twórczynie scenariusza zdradziły w programie, że inspirowały się prozą Virginii Woolf. Rzeczywiście, słychać to w monologu Julci i w wyznaniu Kazi, ten wpływ ma jednak przede wszystkim znaczenie symboliczne. By wyrazić prawdę o kobietach, autorki przedstawienia protestują przeciwko typowo męskiemu punktowi widzenia, ale nie ufają też homoseksualistom. Żeby dodać swym bohaterkom odwagi i wyrazić ich emancypacyjne potrzeby, zapożyczają się więc u pisarki, która te tęsknoty rozumie.

Tymczasem Wiktor ulega męskocentrycznej wizji świata. Jola, zaklasyfikowana jako ta, która się puszcza, natychmiast przestaje go interesować, tak jak zaliczona do brzydkich Kazia czy tyjąca Julcia, grane zresztą przez wyjątkowo urodzive aktorki. Ten system wartościowania wydaje się żalorny, a przecież wciąż ma się dobrze. Ciekawie też rozwija się flirt bohatera z Tunią (Natalia Chmielewska, AST), urywający się w momencie, kiedy trzeba złożyć jakąś deklarację. Bo decydują preferencje, ale i charakter. Wiktor opuszcza Wilko dokładnie tak, jak piętnaście lat wcześniej, nie wybierając żadnej z kobiet. Ucieka przed decyzją, bo znów mu się zdaje, że dzięki temu otwarte pozostają wszystkie możliwości, a wybór to zawsze bolesne zawężenie perspektywy do jednej z nich. No i konieczność konfrontacji z rzeczywistością, kiedy to może się okazać, że nie potrafimy jej sprostać – dla zakochanego w sobie narcyza niewygodna. I tu krakowski spektakl nieoczekiwanie spotyka się z kłopotami współczesnych. ■

## By wyrazić prawdę o kobietach, autorki przedstawienia protestują przeciwko typowo męskiemu punktowi widzenia, ale nie ufają też homoseksualistom. Żeby dodać swym bohaterkom odwagi i pokazać ich emancypacyjne potrzeby, zapożyczają się więc u pisarki, która te tęsknoty rozumie.

ści lat po słynnej ekranizacji, z pietyzmem filmującej wybitne aktorki wcielające się w bohaterki Iwaszkiewicza.

Na Scenie Kameralnej Starego Teatru też mamy znakomite towarzystwo, ale podchodzące z dystansem do materii opowiadania, bo znające jego homoseksualny podtekst. Trzeba dodać, że zapewne pod wpływem autora biografii w przedstawieniu pojawiają się także postaci rozpolitykowanych kolegów Joli, mogące dziwić wielbicieli prozy Iwaszkiewicza. To dzięki cytowanej przez Romaniuka korespondencji Jarosława z Zofią Kurkiewicz – z którą walczył o względy Józia, odwołując ją od myśli o małżeństwie – wiemy o rozpolitykowanych młodzieńcach z pobliskiej Łodzi, bywających w Skoszewach. Stąd w spektaklu młodzi socjaliści i ich kwestie, które może zainspirowały adaptatorki do tego, by również mąż Julci wyraził swoje poglądy.

Kawecki Jacka Romanowskiego, popierający Piłsudskiego i patriarchalny porządek, nadskakuje własnej żonie, ale nie lubi Kazi, bo nie akceptuje jej niezależności i obywatela się bez

dym dniem oddalając się odeń coraz bardziej. Noc spędzona z Wiktorem pokazuje, jak Jola marnuje szanse na kontakt z mężczyzną, osiągając perfekcję w sztuce miłosnej, ale nie porozumiewając się w innych obszarach. To porozumienie osiąga bez trudu Kazia Anny Radwan, zapewne analfabetka w kwestiach gry erotycznej (siostry wydają się własnym przeciwieństwem).

Ciekawa jest Zosia Pauliny Puślednik, jedyna z Wilkowskich kobiet, która ocenia Wiktora krytycznie i mówi mu nieprzyjemne rzeczy. Jej charakter i relacja z byłym nauczycielem, którego nie lubiła, sprawiają, że pozwala sobie na szczerość. Sam Wiktor jest grany przez dwóch aktorów: Szymona Czackiego i Adama Nawojczyka, którzy wymieniają się poszczególnymi scenami, ale czasami dialogują ze sobą, jak we wprowadzeniu. Czacki znakomicie wyczuwa usposobienie i charakter bohatera, z powodzeniem rywalizując z Danielem Olbrychskim; Nawojczyk gra na kontrze, czasami idąc w nonszalancję, a nawet ostentację. Taka koncepcja boha-